Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 170.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście miesięcznie złotych sześć.

CZWARTEK 29 Lipca 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6"	27" 2"' 680	+ 14, 0	5, 71	Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	
27	2	3, 036	+ 22, 9	4 85	,, ,,	,, ,,	Błyskawice
	10	4, 262	+ 15, 7	6, 01	WPł. Wschodni ,,	Chmurno	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Nadesłany artykuł, redakcya dosłownie umieszcza tym chętniej że jest dowodem pięknego uczucia serc wdzięcznych.

Parentibus et praeceptoribus nunquam satis.

Jeżeli każda cnota godna powszechnego uwielbienia to zaiste żadna więcej jak nieograniczone poświęcenie się ku wykształceniu następnych pokoleń — żadne zasługi nie są ważniejsze jak w nauczycielskim zawodzie położone.—Stądto wdzięczność ku dawcom naszego wykształcenia w każdym z nas się mimowolnie odzywa, — stądto rączo i z ochotą chwytamy każdą sposobność, aby wydać co serce ku naszym mistrzom czuje.—Świeży tego przykład dostarczyła Młodzież tutejszego klinicznego zakładu, która pragnąc dowieść jak umié ocenić i okazać swą wdzięczność zaciągnioną ku swemu Nauczycielowi w d. 24 Lipca r. b. przejęta najżywszemi uczuciami, swemu professorowi Bierkowskiemu Dyrek. Klin. Chirurg. uroczyście ofiarowała Mu portret (pędzla znanego zaszczytnie w świecie sztuk pięknych W. Stattlera) z napisem: „Professorowi swemu wdzięczni uczniowie".—Ten publiczny dowód przywiązania, szacunku i wdzięczności wśród licznie zebranych uczniów, których nie mała liczba urosła po 17 letniéj jego pracy nauczycielskiéj w tutejszéj szkole, objawione wśród ogólnego rozrzewnienia i łez wywnętrzył Strojecki uczeń Kliniki bardzo stosowną przemową do swego professora, w któréj składając Mu imieniem poprzednich i obecnych uczniów czystego serca ofiarę, rzecz swoją tak zakończył: — „Jakże szczęśliwi jesteśmy, że dziś czując z zapałem ważność Twego powołania, patrząc na tyloletnie prace Twoje Czcigodny Mężu! na Twoje poświęcenia w tak trudnym zawodzie ukochany nasz Mistrzu! że dziś okazać Ci możemy dowód naszéj czci, naszéj miłości i wdzięczności, — że możemy przekazać światu, jakich ludzi mamy w obecnym wieku i na naszéj ziemi.—Skromny ten upominek chciéj przyjąć z tém sercem, z jakiém my go Tobie oddajemy, — nam którzy kończymy ten zawód, pobłogosław ojcowską ręką—tych zaś którzy Twych nauk jeszcze słuchać będą, wspieraj Twemi radami, bądź im tak, jak nam byłeś Nauczycielem—Ojcem.

Jakiego wzruszenia doznał z téj niespodzianki prof. Bierkowski dostatecznie odmalowała to twarz jego. — Niezdolny ni myśli ni słów zebrać, prosił o chwilę zwłoki, a przyszedłszy do siebie w najwyższém rozczuleniu, dziękował uczniom za tak miły upominek ich życzliwości, — zachęcał do dalszych prac na polu cnoty i nauki,— wystawił ważność lekarza jako chirurga i operatora toczącego walkę z siłami przyrody, a wreszcie do tego jeszcze udzielił: „Przyjmijcie w końcu tę radę, że głównemi przymiotami każdego lekarza, powinna być obok gruntownéj nauki najczystsza cnota i dążność do czynienia tego, co dobry i uczciwy człowiek, co godny obywatel czynić powinien. Przejmijcie się temi zasadami i zachowajcie dozgonnie w pamięci słowa waszego zawsze was kochającego i do rad dobrych chociaż i na późniéj, zawsze gotowego nauczyciela." — Obraz ten zawieszony na sali operacyjnéj w zakładzie klinicznym przechowa pamięć obecnéj młodzieży co czuła dla swych nauczycieli, będzie żywym dla późniejszych przykładem, jak cenić należy ludzi o dobro młodzieży ze wszechmiar gorliwych.

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 23 *Lipca*. —

Wiadomości z Kaukazu.— (Ciąg dalszy).— Oprócz wysokiego i tęgiego muru z obroną skrzydłową, urwiste skały czynią wiele punktów zupełnie niedostępnemi; wewnątrz aułu wszędzie pozakładane są blindaże, barykady,

zasieki i trawersy, a każda sakla (chata) przeistoczona, można powiedzieć w osobną warownią. Dnia 2 czerwca przed świtem, naczelnik głównego sztabu, z dwoma batalionami, komendą roboczą i saperami, zajął wzgórza na przeciw aułu na wystrzał karabinowy; podpułkownik inżenierów Kessler przystąpił do urządzenia bateryi. Około godziny drugiéj z południa, wszystkie bateryе były gotowe i uzbrojone i zaraz też rozpoczęto dawać ognia do fortyfikacyi i sakli. Nieprzyjaciel strzelał z dział ale i w tym dniu nie sprawił nam żadnéj szkody. W ciągu dnia, raniony był w łańcuchu jeden tylko żołnierz. Wieczorem, większa część oddziału samurskiego połączyła się z oddziałem dagestańskim i rozłożyła blisko sadów hergebilskich, zająwszy część tychże milicyą swoją i tyralierami. W oddziale samurskim znajdowały się: cztery bataliony piechoty, dwie kompanie batalionu kaukazkiego tyralierów i kompania batalionu kaukazkiego saperów, cztery działa górne, komenda rakietników, dwie seciny kozaków dońskich i dziesięć secin milicyi konnéj i pieszéj.—Dnia 3 czerwca z rana, znaczna partya nieprzyjaciela ukazała się na grzbiecie góry, rozciągającéj się od wsi Kilkuny ku lewemu brzegowi Kara-Kojsu i z 500 ludzi, spuściwszy się ku rzece i przeprawiwszy się na brzeg prawy, zajęła wyżyny po lewéj stronie Kazi-Kumykskiego Kojsu na przedzie obozu oddziału samurskiego. Aby przegnać nieprzyjaciela, xiążę Argutyński Dołgoruki wysłał pod dowództwem jenerała-majora, xięcia Andronnikowa, przez most na rzece Kazi-Kumykzki-Kojsu jazdę i milicyę swego oddziału wspierając je batalionem piechoty. Xiążę Andronników attakował górali, zbił ich z bliższych wzgórzy i zmusił do ukrycia się w wąwozie rzeki Kara-Kojsu. Wnet potem jenerał-leitnant Kotzebue, z dywizyonem dragonów, z konną milicyą awarską, jednym batalionem pułku Erywańskiego karabinierów i batalionem pułku Mingrelskiego strzelców, przedsięwziął rekonesans przez obszerne hergebilskie sady do mostu na Kara-Kojsu, na przeciw wsi Kikuny.—W tem poruszeniu obejrzano auł ze strony zachodniéj i wojska powróciły do obozu, nie spotkawszy nieprzyjaciela. Przez cały dzień i noc artylerya nie przestawała dawać ognia przeciwko aułowi. Bomby zrujnowały większą część sakli, a wystrzałami z ćwierć-pudowych granatników, które działały dwunasto-funtowemi kulami, zrobiono wyłom w murze warowni nieprzyjacielskiéj w rogu południowym. 1 działo nieprzyjaciela było zdemontowane; ale z drugiego, które często zmieniało pozycyą, górale utrzymywali ogień: nadto, korzystali ze wszelkiego zdarzenia, aby szkodzić nam ogniem z ręcznéj broni; ogień ten wszelako był dosyć słaby, co dawało powód do wniosku o szczupłéj załodze. Dokładnych zaś wiadomości o tém, ilu górali znajduje się w aule, pomimo starań dowodzącego wojskami w Dagestanie północnym, nie otrzymano. Strata nasza w tym dniu wynosiła 5 żołnierzy poległych i ranionych. W ciągu dnia, tłumy górali po górach, na lewym brzegu Kara-Kojsu, zwiększyły się; widać było namioty i otrzymano doniesienie, jakoby Szamil sam przybył dla ocalenia Hergebilu. (*D. c. n.*)

— *Londyn* 8 *Lipca.* —

W nocy z d. 7 Londyn i jego okolica zostały nawiedzonemi gwałtowną burzą. W Greenwich piorun zapalił dom, który z 12tu sąsiedniemi domami stał się pastwą płomieni. Także na londyńskiém przedmieściu Vermont spalił się dom od pioruna.

Parostatek *Medway* przywiózł do Southampton wiadomości z Mexyku dochodzące do dnia 2 czerwca. W ogóle czytamy w nich, że jenerał Scott stał jeszcze w Puebla w dniu 2 czerwca, że w dniu 10, jak sam liczył, przybędzie do Mexyku Santanna bawi jeszcze w stolicy, ale stracił cały dawny swój wpływ. Jenerał Taylor maszeruje na San Luis Potosi. Guerylasy zalały kraj i przejmują komunikacyę pomiędzy Vera-Cruz i Mexykiem.

— *Dnia* 12 *Lipca.* —

Jéj Królewska Mość królowa, przedwczoraj prezydowała na kapitule orderu łaziennego, którego wielkim krzyżem ozdobiła Jego Królewską Wysokość xięcia Waldemara Pruskiego. Ceremonii téj byli obecnemi xiążę Albert jako wielki mistrz i kawalerowie orderu. Podróż królowéj do Osborne House została odłożoną do środy. Prawie cała eskadra komodora Napier zgromadzoną już wtenczas będzie w Spithead.

Izba niższa przedwczoraj zgromadziła się o godzinie 12éj. Na początku posiedzenia lord Jerzy Manners podał projekt dodatkowéj klauzuli do bilu zawieszającego prawo nawigacyi do dnia 1 marca 1848 r. żądał bowiem, by okręty angielskie przywożące zboże uwolnionemi były od pewnych opłat stemplowych na dokumentach asekuracyjnych. Kanclerz izby skarbowéj oświadczył się przeciw klauzuli, którą też projektujący po krótkiéj rozprawie cofnął. Izba następnie ukonstytuowała się w komitet, dla rozważenia bilu o wypłacie pieniędzy dla Irlandyi forszusowanych. Przeciw bilowi najwięcéj mówił lord Clements, który niechciał pojmować żadnego zwrotu, jednak po krótkiéj rozprawie, jakkolwiek dość uporczywéj, wszystkie klauzule bilu zatwierdzono.

Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj nic ważnego nie zaszło. Rozprawy toczyły się głównie nad bilem o uregulowaniu stosunków Nowéj Zelandyi. Odczytano po raz trzeci i przyjęto prawie bez żadnych rozpraw bil, o zawieszeniu prawa nawigacyi do dnia 8 marca 1848 r.

Dochody z poczty przyniosły w roku 1846 brutto 2,004,007 funtów sterlingów (84,160,000 złp.) po odtrąceniu wszelkich kosztów administracyi czysty zysk wynosi 835,410 funt. sterl.

— *Dnia* 13 *Lipca.* —

Jéj Królewska Mość jutro odjeżdża do wys-

py Whigt, tam zabawi dziewięć dni i następnie wróci do stolicy, dla zamknięcia osobiście parlamentu.

Na giełdzie londyńskiej przywieziona z Hiszpanii wiadomość, że madrycki min. skarbu wchodzi w układy z pewnym domem londyńskim o zaciągnięcie pożyczki 100 milionów realów, nie małe wrażenie zrobiła. Przedsiębierca téj pożyczki ma zarobić 3 miliony real.

Według madryckiego dziennika *Correo* krolowa portugalska odwlekła amnestyę o nowe dni pietnaście. Tymczasem blokada St. Ubes i Viana miała być zniesioną. Wszystkie krążące na około gromady powstańców poddały się rządowi.

Rozmaitości.

SALVANDY

(Ciąg dalszy.)

Autor *Szesnastu Miesięcy*, nie tylko oświadcza że wszystko przepadnie jeżeli dziedziczność parostwa zostanie zniesioną, i pogardza opinią tych co sądzą że nie można według woli tworzyć arystokracyi, zowiąc ja *dziennikarskiém twierdzeniem.* Gdyby na tém Salvandy poprzestał, nie różniłby się zbytecznie od zdania kilku innych publicystów, uchodzących za ludzi lipcowych, lubo zda mi się że trudno pojąć jakby można utrzymać dziedziczność parostwa bez podparcia jéj naturalnemi podporami, majoratami, substytucyami i wszystkiém co ztąd wynika, i jakby to wszystko znowu pogodzić z duchem konkurencyi tak głęboko wszczepionym w nasze obyczaje. Jeżeli to prawda, jak w téj samej książce Salvandy powiada, że „czas starych arystokracyj, arystokracyj unieruchomionych, przeminął,“ cóżby więc znaczyło prawo, nie ruchome ale udzielone na wieki dziedzicom p. Viennet lub p. Fulchiron na przykład, wykonywania jednéj z najważniejszych części publicznéj potęgi?

Zresztą, Salvandy nie poprzestaje na dziedziczności parostwa; według niego rząd lipcowy żyć nie może jeżeli nie przywłaszczy sobie sił restauracyi; wiadomo zaś jakie były te siły, jako też i to do czego Restauracyę przyprowadziły. Legitymiczności zasada opiekuńcza, przywrócenie na dawnych podstawach arystokracyi, ścisły związek Kościoła z Państwem, to ideałem rządu poczytuje autor *Szesnastu Miesięcy.* Bo chociaż oznaczył nam dopiéro jakiego rodzaju pragnie arystokracyi, arystokracyi ruchoméj, co chwila wyrzuca jednak rządowi Lipcowemu że zbyt mało robi dla wielkich właścicieli ziemskich; że burzy zasadę arystokratyczną zniżając cenzum wyborcze do 200 franków; prawo wyborcze dziś obowiązujące nazywa pastwą rzuconą zaburzeniu przez trzystu deputowanych, po większéj części w sumieniu własném potępionych. Prawo gminne i departamentalne, gruntujące się na zasadzie wyboru i zniewalając koronę do wybierania merów z pomiędzy radzców municypalnych, wydaje mu się także anarchicznem prawem. — Oświadcza wyraźnie, że prawo o gwardyi narodowéj potwornem jest od początku do końca; że wybieranie oficerów sprzeciwia się zasadom wszelkiego regularnego rządu. Prawo o prassie i sądach przysięgłych równie potworném mu się wydaje. Co do tego punktu szanowny publicysta zadowolonym pewno został prawami wrześniowemi. Nareszcie wszystkie krytyki rządu Lipcowego w treść zbierając, oświadcza że dotkniętym jest złém radykalném, jako gruntujący się na panowaniu jednéj tylko klassy, którą nazywa średnią, a któréj na 404 karcie nie bardzo pochlebny obraz kreśli.

Dzisiaj Salvandy, jako członek gabinetu który tak pięknie korzysta z 200 frankowego wyborcy, może nie będzie mu tak nieprzyjazny w roku pańskim 1847.

Zawsze jednak dążność do robienia arystokracyi nie już osobistéj, ale arystokracyi dziedzicznéj utrzymuje się w łonie władzy, poznać ją można z wielu znaków, to poważnych to śmiesznych, a gdyby Salvandego z pism jego sądzić, widziećby w nim trzeba najjawniejszego przedstawiciela téj idei. Ta to idea przyczyniła się do upadku Cesarstwa, ona zgubiła Restauracyę, i pewnie naraziłaby na szwank rząd lipcowy gdyby jéj się uczepił. Wyrazu *średnia klassa* najwięcéj nadużyto do sfałszowania prawdy. Rzeczywiście dwie są tylko klassy: mająca udział w władzy i pozbawiona jego. W dawnym porządku i systemie, ta klassa mniéj więcéj do władzy wpływająca, zwala się arystokracyą; była nie liczna, nieruchoma i wyłączna, od rewolucyi 89, rozszerzała się w znacznym stosunku; stała się ruchomą, przystępną każdemu co posiada lub nabędzie tyle majątku że płaci 200 franków stałego podatku, a zamkniętą jest dla każdego który tego majątku nie posiada lub go utraci.

Ta to klassa rządząca, nie wiem dla czego klassą średnią nazywana, albo raczéj nazywana tak dla tego że wszyscy do niéj należący jeszcze nie chcieli użyć praw swoich, obejmuje w swoim rozlepłym i elastycznym obwodzie wszystkie położenia i stany społeczne, od Montemorency i Rychelieu do najpośledniejszego wyborcy.

Zresztą, monarchia lipcowa rozsądnie postąpiła, bo przyjmując odważne wsparcie autora *Szesnastu miesięcy*, strzeże się pilnie zdań jego, a złowrogiemi przepowiedniami w cale się nie trwoży. Dziś zapewnie p. Salwandy poznaje że monarchia może istnieć pośród wszystkich instytucyi, które niegdyś podawał za powody nieochybnéj śmierci, że nawet może tak dalece zakwitnąć iż niepokoi tych, którzy boją się aby tryumf głowy jéj nie zawrócił, którzy ją kochają nietylko jako zasadę porządku, ale także jako wyzwolenia rękojmię.

Drugiem politycznem pismem p. Salvandy, po Lipcu, jest broszura pod tytułem: *Paryż Nantes i posiedzenie*, wydana przy końcu 1832 r. po zamieszkach czerwcowych, aresztowaniu xiężnéj Berry i oblężeniu Antwerpii. Broszura ta napisana w tym samym duchu co poprzednie dzieło, zawierająca te same reklamacye w imieniu arystokratycznéj zasady i też same złowrogie przepowiednie, różni się przecież od *Szesnastu miesiecy* znaczą bardzo odmianą. Oświadcza w niéj, 1832 r. że przytłumiania już minęły czasy; że chodzi już nie o zwycięzenie lecz o pogodzenie stronnictw, słowem, Salvandy, myli się o lat kilkanaście; początek bitwy bierze za koniec. Wszedłszy na powrót do Izby w 1833, Salvandy wnet zapewne błąd swój postrzegł, gdyż od 1833 do 1836 r. staje między najzagorzalszemi poplecznikami wszystkich środków stłumiających, jakie gabinet

przedstawił; a cokolwiek powiedzą o tém uprzejmi pisarze, w broszurze z 1832 r. znajdują się gwałtowne wybuchy przeciwko wojskowéj jurysdykcyi, niezgadzające się bynajmniéj z pewnemi argumentami słynnego a nieszczęśliwego sprawozdania, które pan Salvandy w 1836 r. przedstawił za prawem rozłączenia. W tymże czasie, 1831 i 1832 r. Salvandy wyrzucał średniéj klassie i lipcowemu rządowi że tylko dwie mają myśli, porządek wewnątrz a pokój zewnątrz, zapomniał że wówczas te dwie myśli były jedyne główne, żywotne. (D. c. n.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 27 do dnia 28 Lipca.

Steinbach Teressa, Hartig Maciéj, Załuski Karol hr., Dekart Wincenty, Kamieniecki Jan ob., Gneschctzki Władysław ob., Gneschetzka Cecylia, Dachowska Genofefa, Marynowski Józef ob., Dziedzicki Jerzy, Czerkowski Franciszek, Andree Albert, z Galicyi; — Michałowski Adam, Szczepanowski Józef, z Polski.

Wyjechali z Krakowa.

Streich Karol, Grocholski Henryk, do Galicyi; — Marynowski Józef ob., Ratomski Zefiryn ob., Wieczorkowski Mikołaj, Łubieński Kazimierz hr., Orłowska Antonina, Belicki Paweł, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 5091 D. W.

CESARSKO KRÓLEWSKI

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż C. Król. Rada Administracyjna Cywilna udzieliła pod dniem 29 Kwietnia r. b. N. 2284 Patent na Geometrę przysięgłego P. Ignacemu Kowalskiemu, z wolnością trudnienia się pomiarami w kraju tutejszym.

Kraków dnia 24 Lipca 1847 r.

Przewodniczący w Wydziale
K. Hoszowski.
Referendarz L. *Wolff.*

Nro 14,326.

CESARSKO KRÓL. DYREKCYA POLICYI

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W dniu 13 b. m. chłopak 12 letni wyznania mojżeszowego, z imienia i nazwiska nieznany, z Galicyi z Miasta Wiśnicza pochodzić mający, w Szpitalu Starozakonnych w domu schronienia ubogich pod L. 52 gm. VI. życie zakończył. Wedle opinii lekarskiéj śmierć w skutku nędzy i wyniszczenia sił żywotnych nastąpiła.

Kraków dnia 21 Lipca 1847 r.

Dyrektor Policyi
Kroebl.
Sekretarz *Ducillowicz.*

Nro 14,580.

CESARSKO KRÓL. DYREKCYA POLICYI

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W dniu 16 b. m. i r. z południa w polu blisko Krakowa znaleziono człowieka nieżywego około lat 40 mającego, z imienia, nazwiska i pochodzenia nieznanego. Rysopis jego: Wzrost dobry, twarz ściągła, nos mierny, oczy siwe, włosy ciemno blond, nie ogolony. Ubiór chłopski w kapeluszu góralskim.

Kraków dnia 21 Lipca 1847 r.

Dyrektor Policyi
Kroebl.
Sekretarz *Ducillowicz.*

C E N Y Z B O Z A

Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 26 i 27 Lipca 1847 roku	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz., Pszenicy.	—	—	60	—	—	—	58	—	—	—	54	—
,, Zyta........	—	—	54	—	—	—	51	—	—	—	47	—
,, Jęczmienia	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Owsa......,	—	—	26	—	—	—	24	—	—	—	22	—
,, Grochu..	—	—	58	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Jagieł...	—	—	90	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Rzepak letni	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, ,, zimowy	—	—	40	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Tatarki..	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Soczewicy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Ziemn. no.	8	—	9	18	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Wielogr..	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Koniczyny	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Centnar siona od zł. 2 gr. 24 do zł. 2 gr. 12. Centnar słomy od zł. 2 gr. 24 do zł. 2 gr. 6
Drożdży wanienka od złp. 10 do złp. 18
Jaj kurzych kopa złp. 2 gr. 15
Masła garniec od złp. 7 do złp. 8 gr. 10
Spirytusu garniec z opłatą zł. 10 gr. —
Okowity ,, ,, od zł. — gr. — do zł. 9 gr. —
Kaszy Częstochowskiéj miarka . . . zł. 10 gr. —
,, Pszennéj ,, . . . zł. 8 gr. —
,, Perłowéj pięknéj ,, od zł. — do zł. 6 gr. 16
,, Tatarczanéj . . ,, ... ,, 6 gr. 18
,, Jęczmiennéj pięknéj ,, ... złp. 5 gr. 2
,, ,, grubéj ,, od zł. 4 gr. 24 do — gr. —
,, łupanéj . . . . ,, ... ,, 3 ,, 24
Mąki z pod krupek miarka . . . . zł. 4 ,, —

Sporządzono w C. K. Biórze Kommissaryatu Targowego.
Kraków dnia 27 Lipca 1847 r.

C. K. Kommissarz Targowy.
W. Dobrzański.
C. K. Adjunkt *Pszorn.*